

DRWECA

z dodatkami: „Oplekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciół“ i „Rolnik“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,69 zł miesięcznie. Kwartał wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 5,05 zł. Przekazuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Bank i drukarnia „Drweca“ Sp. z o.o. w Nowemiście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej. Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drweca“ Nowemiasto-Komerse.

Rok X.

Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 9 stycznia 1930.

Nr. 3

Co słycać w kraju i zagranicą?

W kraju chwilowo po burzy, która spowodowała obalenie starego i utworzenie nowego rządu, w stosunkach wewnętrzno-politycznych nastąpiło pewne odprężenie i uspokojenie. Powszechna uwaga skupiona obecnie na nowy rząd i jego poczynania. Co on dokáže? Są optymiści, którzy wierzą, że teraz pójdzie wszystko gładko, jak z płatka, ale są i pesymiści, którzy co prawda nie odmawiają premierowi Bartłowi dobrych chęci i szczerą woli, lecz mającym, że nie sprosta on tylu trudnościom, które czekają na rozwiązanie, a nie sprosta dlatego, bo brak mu samodzielności, gdyż zanadto zmuszony jest liczyć się z rozmaitymi sprzecznymi z sobą czynnikami. Po co jednak zapuszczać się w dociekowania, czy dokona lub nie, z tego, co wymaga konieczność państwowa i dobro kraju, odczekajmy. Na czoło najpilniejszych zagadnień państwowych wysuwa się kwestja gospodarcza. Że sytuacja ta nie przedstawia się wesoło, to wykazuje wyraźnie i komunikat Banku Gospodarstwa Krajowego i sprawozdanie Instytutu Badania koniunktur i cen, jak nie mniej urzędy skarbowe, a zresztą najdobitniej odczuwa to każdy na swojej skórze, czy to rolnik, czy to kupiec, czy urzędnik, czy robotnik. O ile tej palącej kwestji nowy rząd nie zdoła zaradzić i ulżyć ciężkiej sytuacji gospodarze, to pewno i inne zamysły mu się nie powiodą.

Lecz wyjdźmy z naszych stosunków i granic i rozejrzyjmy się po sąsiedztwie naszym zachodnim. Tu odrazu na nas buchną silne i gwałtowne fale nienawiści. W Niemczech zewsząd rozlegają się głosy odwetu i żądania rewizji granic, oczywiście na koszt Polski. Przekonali się o tem też francuzi katolicy, którzy na zaproszenie centrowców niemieckich wybrali się do Berlina, aby zetknąć się z katolikami niemieckimi i szukać w pogadankach ewentualnych punktów porozumienia na płaszczyźnie ideologii chrześcijańskiej. Jak jednak Niemcy katolicy pojmują zasady chrześcijańskie, wykazało przemówienie ks. prałata Ulitzki, który oświadczył się jasno za koniecznością rewizji granic z Polską, to znaczy odebrania Polsce Pomorza i Śląska, a przytem miał tę czelność zapewnić katolików francuskich o swej „sympatji“ dla Polski oraz, że rewizji tej domaga się jedynie dla dobra Polski. Jest to iście wilcza sympatja, której zamiarem pożreć „sympatyczną“ sobie ofiarę. Sprawa niebezpieczeństwa, grożącego ze strony niemieckiej polskim granicom zachodnim i jej niedostateczne zabezpieczenie przez traktaty, była zresztą przedmiotem obrad w parlamencie francuskim. A mianowicie deputowany Franklin Bouillon wygłosił w Izbie francuskiej przemówienie, zarzucając Briandowi, że układ locarneński bynajmniej nie zabezpiecza granic polskich przed Niemcami. Mówca przypomniał też niedawne oświadczenie ks. Ulitzki na kongresie, wyżej wspomnianym katolików niemieckich i francuskich w Berlinie. Wreszcie przypomniał też zdanie ks. Radziwiła, wyrażające się w tem, że traktat lokarneński nie daje dostatecznego zabezpieczenia granicy polskiej przed Niemcami, na co odrzekł Briand podrażniony, że w Polsce, jak, niestety, we wszystkich krajach, są szowiniści. Smutne to, że nawet taki Briand nie chce zrozumieć niebezpieczeństwa, grożącego Polsce ze strony Niemców. Zresztą powoływał się Briand na to, że rząd polski zgadza się z jego polityką, odnośnie do zabezpieczenia granic zach. Polski. Robi to wrażenie, jak gdyby polski minister spraw zagr. nie dość twardo i nieugięty stawał się na arenie międzynarodowej.

Jeżeli, przepłynąwszy w myśli kanał La Manche, zagłębimy do Anglii, przekonamy się, że i ona ma swoje kłopoty i wewnętrzne, ale przede wszystkim zewnętrzne. W najważniejszej kolonii angielskiej bowiem, stanowiącej główną podstawę jej potęgi światowej, podnosi się coraz do gwałtowniej żądanie zupełnej samodzielności, jak niemało w Egipcie, przez

który ma Anglja drogę do Indji i wogóle do Azji. Jeżeliby te kraje odpadły dla Anglii, runęłaby tem samem jej wszechświatowa potęga. Główna uwaga polityków państw europejskich,

a nie tylko europejskich, skierowana jest dziś na Hagę i Genewę, gdzie ważne rozgrywają się tam sprawy. Co do Hagi, to już my tam nie wiele mamy do mówienia, po układzie likwidacyjnym z Niemcami.

Konferencja Haska.

Przyjazd delegacji.

Paryż, 2. 1. Delegacja francuska na konferencję haską odjechała dziś o godz. 11 rano z Paryża. Haga, 2. 1. Dziś przybyła do Hagi na konferencję delegacja polska z p. Mrozowskim na czele. Funkcje sekretarza generalnego delegacji spełniać będzie p. Lipski, naczelnik wydziału zagranicznego w Ministerstwie spraw zagranicznych. Haga, 2. 1. Dziś o godz. 18-ej przybyła tu delegacja francuska. Przybyła również delegacja belgijska; wieczorem zaś oczekiwana jest japońska. Jutro rano oczekuje się delegację angielską i niemiecką.

Budapeszt, 2. 1. Premier hr. Bethlen udał się dziś rano do Hagi w towarzystwie min. spraw zagranicznych i ministra finansów.

Ateny, 2. 1. Venizelos wyjechał dziś do Hagi na konferencję haską.

Nieobecność angielskiego min. spraw zagranicznych Hendersona w Hadze dowodzić ma, zdaniem prasy niemieckiej, iż rząd angielski nie życzy sobie ponownego poruszenia na konferencji haskiej zagadnień politycznych i że pragnąłby on, aby pracę konferencyjną ograniczono do zadań natury technicznej i finansowej, związanych z przeprowadzeniem planu Ycunga.

To życzenie rządu angielskiego ma zadecydować o zamiarze wprowadzenia postanowień sankcyjnych przeciw Niemcom.

Jaspar przewodniczącym.

Haga, 3. 1. Obrady konferencji rozpoczęły się dziś o godz. 17-ej w obecności 19 mocarstw. Obradom przewodniczy Jaspar.

Haga, 3. 1. Powszechnie przypuszczają, iż druga konferencja haska potrwa najwyżej do dnia 17 bm.

Zastrzeżenia Niemiec.

Haga, 3. 1. „Da Telegraaf“ pisze, że niemieckim delegatom chodzi przede wszystkim o dwie rzeczy:

1) Utrzymanie za wszelką cenę daty 30-go czerwca jako terminu zakończenia ewakuacji, gdyż delegacja niemiecka nie może sobie pozwolić na luksus powrócenia do Berlina bez definitywnej deklaracji w tej sprawie i

2) wykluczenie sprawy sankcji ze strony państw wierzycielskich. Niemcom chodzi specjalnie o to, aby kwestje te były wyjęte z pod decyzji państw wierzycielskich.

Raport delegata Polskiego.

Haga, 3. 1. Po zamknięciu inauguracyjnego posiedzenia publicznego rozpoczęły się obrady konferencji w pełnym składzie.

Postanowiono utworzyć 2 komisje: jedną pod przewodnictwem Jaspara dla odszkodowań międzynarodowych; drugą pod przewodnictwem Loucheur'a dla odszkodowań wschodnich.

Następnie delegat polski, p. Mrozowski, złożył na stole konferencji porozumienie warszawskie, polsko-niemieckie z dnia 31 października 1929 r. i w krótkim przemówieniu wytłumaczył genezę tego porozumienia jako wynikającego z zasady i ducha planu Younga.

Prezes Jaspar stwierdza w imieniu konferencji zdeponowanie układów.

Wśród uczestników konferencji manifestowało się zadowolenie i uznanie dla zawartego porozumienia, wreszcie ułożono; program posiedzeń na najbliższe dni.

Indje żądają zupełnej niepodległości.

Przyjęcie rezolucji Ghandi'ego. — Odrzucenie konstytucji dominjalnej. — Secesja umiarkowanego, odłamu.

Londyn. Kongres panindyjski w Lahore przyjął rezolucję Ghandiego, która proklamuje niepodległość Indji i odrzuca konstytucję dominjalną.

Nadto kongres przyjął uchwałę, że Indje nie mogą być odpowiedzialne za ciężary finansowe, które nakładane są przez „obcą administrację“. Każde zobowiązanie natury finansowej, które niepodległe Indje przyjmują, musi być uprzednio poddane dokładnemu badaniu przez niezależny trybunał, który ma prawo je odrzucić.

Po półtoragodzinnej dyskusji 942 głosami przeciwko 92 kongres przyjął również rezolucję Ghandiego, która potępia stanowczo zamach bombowy na wicekróla i gratuluje lordowi Irwinowi ocalenia.

W przemówieniu swem oświadczył Ghandi, że wolności nie można zdobyć zbrodnią. Przeciw temu ustępowi przemówienia protestowali radykalni członkowie kongresu, wnosząc okrzyki i wywijając czerwonemi chorągiewkami.

Jako rzecz charakterystyczną podkreślić należy, że przewodniczący kongresu Nehru zaatakował ostro Anglię, natomiast wyraził swój podziw dla Rosji sowieckiej.

Nowy rząd nacjonalistyczny w Egipcie.

I tu walka o pełną niezależność Egiptu.

Londyn, 2. 1. Ostateczne wyniki wyborów do parlamentu egipskiego wykazują ogromne zwycięstwo nacjonalistów. Na ogólną liczbę 196 mandatów partja nacjonalistyczna „Wafat“ uzyskała 167 mandatów, 26 przypadło niezależnym nacjonalistom, a 3 mandaty uzyskali nieoficjalni zwolennicy stronnictwa nacjonalistycznego.

Dotychczasowy rząd egipski Nahad-Paszy ustąpił. Nowy rząd został utworzony przez przywódcę stronnictwa „Wafat“, Nahad-Paszę. Nowy premier w liście, wystosowanym do króla Fuada, pisze, że celem nowego rządu będzie utrwalenie konstytucji i zapewnienie Egiptowi zupełnej niepodległości. W tym celu rząd egipski będzie starał się o zawarcie umowy z Wielką Brytanią.

Nowy parlament zbierze się po raz pierwszy w dniu 11 stycznia. Prawdopodobnie wkrótce potem Nahad-Pasza uda się do Anglii, by wszcząć rokowania o ulepszenie planowanego traktatu z Anglią.

Konferencja premiera z ks. J. Radziwiłłem.

Warszawa. Do wczorajszej konferencji premiera Bartla z ks. J. Radziwiłłem w kołach politycznych przywiązują dużą wagę, gdyż konserwatyści nie mają dotychczas swego przedstawiciela w rządzie.

B. premier redaktorem.

Warszawa. P. Świtalski wstąpił do redakcji „Gazety Polskiej“, a p. Moraczewski obejmuje redakcję „Przedświt“,

Premjer Bartel chce usunąć nadużycia.

Wystąpi przeciw urzędnikom, którzy zbierają prenumeratę na dzienniki rządowe. — „Dzień Pomorski“ przed forum komisji budżetowej Sejmu.

W dalszej dyskusji zabrał głos pos. Czapiński i poddał surowej krytyce rozrost funduszy dyspozycyjnych i gospodarkę rządu na terenie prasowym.

„Dzień Pomorski“.

Przechodząc do spraw prasowych mówca podkreśla rozbudowę nieoficjalnej prasy rządowej. W ubiegłym roku powstał w Toruniu dziennik sanacyjny „Dzień Pomorski“. Według doniesień prasy abonament na ten dziennik zbierany był przez policję pod naciskiem województwa. Wiadomości tych nie sprostowano. Następnie Dyrekcja kolei okręgowych w Gdańsku wydała okólnik, zalecający prenumeratę tego pisma. Powstają również specjalne spółki wydawnicze, opierając się na monopolu ogłoszeń urzędowych.

Mówca przytacza konkretny projekt takiej spółki również w Toruniu. Ogłoszenia te mają być równoważnikiem deficytu dziennika. Cytuje dalej trzy okólniki Min. Sprawiedl., polecające kolejno „Nowy Kurjer Polski“, „Epokę“, wreszcie „Gazetę Polską“, jako pisma, w których mają być zamieszczone ogłoszenia władz. Obecnie rejestry handlowe, przetargi, ogłoszenia komorników są kierowane pod naciskiem do „Gazety Polskiej“.

Oświadczenie premjera.

Premjer Bartel w odpowiedzi na podniesione zarzuty przez posł. Czapińskiego zapowiedział ich zbadanie. Wobec urzędników, którzy zamiast urzędować zajęci są czem innym, np. zbieraniem prenumeraty, wystąpi bezwzględnie.

Spisek antyfaszystowski w Paryżu.

Masowe aresztowania wśród emigrantów włoskich.

Paryż, 2. 1. W dniu sylwestrowym aresztowała policja paryska trzech emigrantów włoskich, którzy rzekomo przygotowali zamach na delegację włoską, udającą się do Genewy. Sensacja tego wydarzenia jest tem większa, że w aresztowanych rozpoznano byłego deputowanego i naczelnego redaktora „Corriere della Sera“, Parchianiego, byłego redaktora „Mondo“ i „Risorgimento“. W mieszkaniu tego ostatniego znaleziono 7 pakietów po 1 kg. materiałów wybuchowych, kapsle zapalowe i sznury, jako też inny materiał do wyrobu bomb. Wedle zebranych poszlak aresztowani mieli wysadzić w powietrze hotel, przeznaczony na pomieszczenie delegacji włoskiej w Genewie.

Wszyscy trzej aresztowani należą do grupy przywódców antyfaszystowskiej kolonii włoskiej w Paryżu. Policja znała miejsce ich pobytu, nie miała jednak dotąd powodu wkroczenia.

Nagle aresztowanie tych osób w dniu sylwestrowym nastąpiło na żądanie ambasady włoskiej, która

od szeregu miesięcy na własną rękę prowadziła przeciw nim dochodzenia i przyszła w posiadanie korespondencji listowej i telegraficznej, a m. in. telegramu o następującem brzmieniu:

„Dziecko jest bardzo delikatne, należy go strzec, zwłaszcza przed zimnem i trzymać w zdrowym powietrzu“.

Zdaniem ambasady włoskiej w Paryżu dzieckiem tem jest maszyna piekielna lub bomba.

Wielkie wrażenie w Rzymie.

Rzym, 2. 1. Dokonane w Paryżu aresztowania włoskich emigrantów wywołały w Rzymie wielkie wrażenie. Podnosi się, że po raz pierwszy władze francuskie uwzględniły życzenie włoskiego rządu i nie dopuściły do dalszego nadużywania politycznego prawa azylu.

Szerokie koła z napięciem oczekują dalszego rozwoju wypadków.

Teka Ministra Rolnictwa.

A. W. donosi, że w kołach politycznych zapowiadana jest w ciągu najbliższych kilku tygodni nominacja nowego ministra rolnictwa. Jak wiadomo, w obecnym gabinecie kierownictwo tego resortu powierzono wiceministrowi Leśniewskiemu. Omawiane są już nawet ewentualne kandydatury na to stanowisko. Mianowicie jako kandydaci wymieniani są postawie Targowski i Przędpeński oraz p. Popławski.

Kandydat na wojewodę.

Szef gabinetu byłego premjera, p. Paciorkowski upatrzony jest podobno na jedno ze stanowisk wojewodów. Mówią, iż p. Paciorkowski objąć ma stanowisko wojewody białostockiego.

Gen. Składkowski zapadł na grype.

Warszawa. Generał Sławoj-Składkowski zapadł na grypę, z powodu czego nie objął jeszcze urzędowania w M. S. Wojsk.

Nagroda pokoju przyznana Lidze Narodów.

Nowy Jork. Fundacja Woodrow Wilsona ogłosiła, że nagroda 25.000 dolarów za r. 1929 została jednoogólnie przyznana Lidze Narodów za 10-letnią pracę dla sprawy pokoju światowego. Newton Baker, który oznajmił tę decyzję w przeddzień rocznicy urodzin zmarłego prezydenta, wyraził nadzieję, iż pieniądze zostaną zużyte na budowę pomnika Wilsona w nowym gmachu Ligi Narodów. Jest to czwarta nagroda, jaką daje fundacja Wilsona. Trzy poprzednie otrzymali lord Cecil, Elihu Root i Lindbergh.

ODEZWA.

OBYWATELE-RODACY!

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej pod wysokim protektoratem

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej urządza na terenie całej Polski VII. tydzień lotniczy w czasie od 4—12 stycznia rb.

Mimo traktatów pokojowych i deklaracji, potępiających wojnę — narodowi nie wolno zaniechać przygotowań do obrony przed tak straszną bronią, jaką jest lotnictwo i gazy trujące, których użycie grozi nie tylko armii, ale i spokojnym mieszkańcom wsi i miast.

Należyty rozwój lotnictwa i przygotowanie obrony przeciwgazowej da się przeprowadzić tylko przy wyłączeniu wszystkich sił społeczeństwa. Taką gotową już organizacją społeczną, dla pracy nad obroną powietrzną i przeciwgazową kraju, jest

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (L. O. P. P.)

Obejmuje ona cały teren państwa i skupia dotychczas około 400 tysięcy członków, z czego jednak na Pomorze przypada zaledwie około 2000 członków — a powinno być co najmniej 30 tysięcy. A przecież Pomorze, na którego teren specjalnie zwrócone są oczy wrogów, jest najbardziej wysuniętym bastionem polskim i ono przede wszystkim musi dać wyraz swej gotowości obrony Państwa i przynależności do Macierzy.

Uskutecznić to możemy przez wydatne zasilenie funduszu L. O. P. P. i pomnożenie kadr jego członków, a będzie to najlepszy protest przeciw dążeniom do oderwania Pomorza od Polski.

Zadania, jakie ma ta organizacja do spełnienia, są bardzo poważne i trudne. Wystarczy wymienić, że Liga wybudowała dwa instytuty: aerodynamiczny i chemiczny, kosztem kilku milionów złotych, posiada i buduje liczne lotniska (na Pomorzu: w Lidzbarku, Działdowie, Toruniu), prowadzi i zakłada szkoły lotnicze, kształci mechaników lotniczych i pilotów, szkoli instruktorów obrony przeciwgazowej, popiera badania naukowe z zakresu lotnictwa i gazownictwa, organizuje loty oraz zaopatruje społeczeństwo w sprzęt obrony przeciwgazowej.

A wszystko to czyni z drobnych 50 groszowych składek swych członków i ofiar w czasie tygodnia lotniczego.

Czy wobec tak licznych zadań, jakie Liga ma do spełnienia, możemy odmówić jej swego poparcia?

Wszyscy więc do szeregu, wszyscy niech znajdą się w kadrach LOPP., niech odznaka członkowska stanie się odznaką honorową i symbolem spełnionego obywatelskiego obowiązku, ażebyśmy kiedyś nie potrzebowali żałować, że zaoszczędziliśmy 50 groszy na składce miesięcznej, a naraziliśmy nasze rodziny na straszne skutki ataków lotniczych.

Niech nad naszymi zachodniami i wschodnimi rubieżami stanie gotowa do lotu straż skrzydłata, niech w każdym domu znajdzie się maska gazowa, a nie będziemy obawiać się ataków fosgenu i iperytu.

Wpisowe wynosi 1 zł, składka miesięczna 50 gr. Komitety powiatowe i miejskie znajdują się w każdym mieście na Pomorzu.

Obywatelski Komitet Honorowy VII. Tygodnia Lotn. na Pomorzu.

(—) Wiktor Lamot, Wojewoda
(—) Ks. Okoniewski Stanisław, Biskup Chełmiński
(—) Gen. dyw. Mieczysław Norwid-Neugebauer, Inspektor Armji i t. d.

Gen. Weygand mianowany szefem Sztabu Generalnego.

Paryż, 3. 1. Generał Weygand mianowany został szefem sztabu generalnego armji na miejsce generała Debeney, opuszczającego to stanowisko na własne żądanie. Generał Debeney pozostaje nadal członkiem najwyższej rady wojennej.

POTWORY LUDZKIE.

POWIEŚĆ.

48

(Ciąg dalszy.)

— Sto tysięcy franków! — powtarzał przestępca, jak gdyby nie mógł uwierzyć w istnienie tak ogromnej sumy.

— Zgadzasz się? — nalegał Alfons.

— Naturalnie! Bardzo chętnie! Ale kogoż ja miałem zabić?

— Przypomniał sobie morderstwo w Lafitte?

— We wagonie, w tunelu, nieprawda? Pamiętam dobrze, wszakże w gazetach o tem dosyć pisano! Był to wypadek bardzo zajmujący, a ów morderca — zreszcie, niż ja. Nie schwytano go!

— Teraz masz ty nim być! Rozumiesz?

Pociąg stanął. Na peronie głośnie dały się słyszeć okrzyki — zbrodnia została odkryta i szukano winowajcy.

— Masz pan adres mojej żony, — szepnęła nieszczerliwy, oddając ci na łaskę moje nazwisko i tajemnicę, a teraz schwyc mnie pan za gardło

i wołaj na pomoc, bo musisz przeciw mnie oddać w ręce sprawiedliwości, — usiłując w tej okropnej chwili żartować.

Alfons uczynił wszystko tak, jak się należało, wybił pięścią okno i krzyczał głośno o ratunek. W jednej chwili był cały wagon otoczony publicznością.

— Morderca! morderca! — wołano wokoło, a żandarmi zabrali natychmiast zbrodniarza. Zauważono też, że ręce Alfonsa mocno były krwią zbroczone.

— Pan także jesteś raniony, — zauważył jeden z urzędników.

— Ach, to nic, — odrzekł Alfons obojętnie.

Podziwiano jego odwagę, urzędnicy zaś prosili, aby wymienił swoje nazwisko. Uczynił to natychmiast i nazajutrz pisał o nim we wszystkich gazetach, chwając go i wielbiąc, jak prawdziwego bohatera.

Aresztowany człowiek przyznał się do winy i dodał jeszcze, że zamordował także przed trzema laty barona Fryderyka Barne'a. Policjanci nie posiadali się z radości. Nareszcie, po tak długim czasie udało im się schwycić tego niebezpiecznego człowieka, który mordował spokojnych podróżnych,

a którego daremnie dotąd szukali. A ponieważ najważniejszą rolę odegrał tu Alfons, przeto wszyscy niezmiernie mu za to byli wdzięczni. I podziwiano ogólnie żelazną energią i wytrwałość tego szlachetnego przyjaciela, który nie spoczął przed, dopóki nie wynalazł mordercy męża swej kuzynki.

Zbrodniarz zaś dotrzymał wiernie danego słowa. Nie omylił się ani razu w swoich zeznaniach, przyznał się do wszystkiego, o co go oskarżono i dosyć obojętnie przyjął wyrok. Wiedział, że Alfons wypłaci owe pieniądze jego żonie i był zupełnie spokojny o przyszłość dzieci. Ponieważ ten, którego chciał zabić, nie umarł, tylko dosyć nawet lekką tylko odniósł ranę, przeto przyznano mu łagodzące okoliczności, ale za zamordowanie barona Fryderyka Barne'a skazano go na dożywotnie galery w N. Kaledonji.

Irena z niezmiernem wzruszeniem śledziła przebieg tego procesu. I ona nie wątpiła ani na chwilę o winie oskarżonego, a odwaga i poświęcenie się Alfonsa jaśniały w najpiękniejszym blasku. Wypełnił sumienie jej życzenia. W dwadzieścia cztery godzin po ogłoszeniu wyroku, wyjechał w towarzystwie Piotra do zamku Turnor, po upragnioną nagrodę.

(C. d. n.)

